

ROLNIK.

Pismo dla spraw gospodarczych, politycznych i społecznych rolników

Módl się i pracuj!

Bezpłatna gazeta tygodniowa do „Nowin Raciborskich“.

Nr. 38.

Racibórz, 18-go września 1913.

Rok XXI

O wzdęciu u bydła.

(Dokończenie).

W razie, gdy wzdęcie jest silne i jest obawa, że bydlę może paść, nim lekarstwo zadane skutek sprawi, wtenczas bierzmy się odrazu do energiczniejszych środków, a mianowicie do rury przełykowej. Użycie jej jest łatwe: stawia się bydlę przodem znacznie wyżej niż jego zad, więc najlepiej gdzieś pod pagórkim i otwieramy pysk za pomocą knebla, odłączonego do rury przełykowej. Knebel kładziemy na poprzek pyska, końce jego przywiązujemy do rogów, aby bydlę nie wyrzuciło go z pyska i przez otwór w tym kneblu zakładamy dobrze naslinioną rurę do przełyku.

Jak daleko mamy rurę przełykową zapchać, to zależy od wielkości bydlęcia, zawsze jednak dużo więcej, jak na 1 metr. Tak głęboko ją pchamy, aż gazy nie zaczną nią uchodzić. W razie, gdy mamy ją za głęboko, to koniec rury albo oprze się o ścianę przeciwną żołądka i gazy iść nie będą lub też zanurzy się ten koniec rury w dolnej części żołądka, gdzie jest nagromadzona karma i także gazy nie będą mogły uchodzić; w takim wypadku rurę trochę cofnąć. W razie, gdyby gazy resztkami karmy rurę zapchały, to ją można przetkać za pomocą przetyczki nie wyjmując rury z przełyku. Zwykle skutek jest odrazu widoczny, gazy silnie odchodzą i boki szybko opadają.

W wypadku, gdy nie mamy rury przełykowej, a chwila jest groźna i bydlę bardzo wzdęte zaczyna głośno stękać, przebieierać nogami lub ma zamiar się kłaskać, to wtenczas już nic nam nie pozostaje do zrobienia, jak przebicie żołądka trokarem lub w braku tegoż zwykłym nożem lub nawet kosą albo sierpem. Najlepiej jest przebijać trokarem (trójgrańcem), bo rana jest niewielka i łatwo się goi. Każdy gospodarz powinien być w niego zaopatrzony, zwłaszcza, że koszt niewielki.

Staje się do tej czynności po lewej stronie (lewą stronę nazywamy tę, jeżeli stoimy za bydlęciem, od ogona) zwierzęcia i w odległości dłoni od biodra wbija się trokar w słabiznę wyдутą w takim kierunku, żeby koniec trokara, gdyby go przedłużyć, trafił w dolny koniec prawej łopatki. Trokar wbijamy razem z pochwą, przy wyjmowaniu trzeba pochawkę przytrzymać, aby pozostała w ranie i aby nią mogły gazy odchodzić.

Ponieważ wzdęcie napada zwykle kilka sztuk, dlatego do jednego trokara dodają zwykle 2 do 3 pochawki, aby można równocześnie kilka sztuk jednym trokarem odratować. W braku trokara, jak już mó-

wiliśmy, użyć można noża — o ile możności wąskiego i czystego, nie zardzewiałego.

Przy przebicciu bydlęcia nożem, trzeba uważać, aby nóż wbić ostrzem na dół, a nie na poprzek, boby można łatwo uszkodzić jaką żyłę krwionośną, zresztą taka poprzeczna rana nie chce się długo goić, ciągle się otwiera, skutkiem ciężaru trzewi, które skórę w dół ciągną. Po przebicciu nożem, trzeba go skrócić trochę na bok, aby otwór powiększyć i tym sposobem ułatwić gazom wypływ na zewnątrz. Dobrze jest mieć pod ręką w tym wypadku jaką dutkę (rurkę), trzcinę lub nawet kawał cybucha lub cygarniczkę, aby móżd jedną z nich w miejsce noża zapchać do zrobionego otworu, gdyż w przeciwnym razie, przy ciągłym ruchu żołądka, rana od noża prędko się zamknie wierzchnią skórą bydlęcia i gazy już nie mogą uchodzić swobodnie na zewnątrz. Założoną rurkę trzeba okrócić sznurkiem lub płatkami, aby nie wpadła za głęboko, na co należy zwracać pilną uwagę, aby zawsze najmniej na 2 cm ponad skórę wystawała; dla bezpieczeństwa dobrze jest uwiązać do górnego końca rurki kawał szpagatu, aby można w razie potrzeby za niego pociągnąć i rurkę wydobyć.

Po przebicciu bydlęcia i opadnięciu brzucha ani pochewki od trokara, ani rurki się zaraz nie wyjmuje, ale pozostawia ją przez parę godzin, gdyż często wzdęcie się lubi powtórzyć. Rana powstała z przebiccia goi się zwykle szybko i nie potrzeba żadnej ochrony — co najwyżej trzeba ją strzec przed muchami, aby nie siadały na niej, boby się mogły z tego robaki załęgnać. Inne sposoby ratowania bydlęcia są zwykle bezcelowe i nierzadziej więcej szkody przynoszą jak pożytku, n. p. szybkie przepędzanie chorego zwierzęcia zamiast pomódz to tylko szkodzi, bo podczas ruchu jest większy nacisk żołądka na przeponę brzuszną, a tej na płuca i bydlę nie mogąc normalnie oddychać, prędko się dusi. To samo wpędzanie do wody jest niebezpieczne — może nastąpić porażenie, a w najlepszym razie nie ustrzeże się człowieka, aby się bydlę nie napiło, co także jest szkodliwe.

Tutaj wspomnieć musimy także o zakorzenionym w niektórych okolicach zwyczaju zdejmowania paskudnika u wzdętego bydlęcia. Ludzie czynią to przez nieświadomość i dlatego chcielibyśmy to jasno wytłumaczyć, aby przecież już raz ludzie zaniechali męczenia zwierzęcia bez najmniejszej dla niego korzyści. Otóż bydlę oprócz zwykłych powiek posiada w kącie wewnętrznym oka powiekę poprzeczną w kształcie błony ruchomej, która służy do ochrony źrenicy od ułucia, na które bydlę przy paszeniu zwłaszcza jest często narażone. Tej błony,

zwykle nie widać, bo tylko w razie potrzeby bydlę ją wysuwa i zaraz cofa. W razie, gdy bydlę mocno cierpi, jak to ma miejsce przy wzdęciu — wtenczas z bólu wytrzeszcza oczy i błona ta staje się widoczna dla wiejskich mądrali, którzy ją uważają za przyczynę choroby i za pomocą noża ją wyrzynają. Że błona w oku żadnego związku nie może mieć do gazów w żołądku, każdy rozumny człowiek przyzna. Przez tę barbarzyńską operację, sprawiamy szalony ból zwierzęciu, bo każdy wie, jakim czułym organem jest oko: niech w niego muszka lub proch jaki wpadnie, to już ogromny nam ból sprawia. Prócz tego przez tę bolesną operację pozbawiamy zwierzęcia naturalnej, a tak potrzebnej ochrony oka, a nie pomagamy na wzdęcie.

Wspomnieliśmy z samego początku o wzdęciu z powodu udławienia; czasem takie wzdęcie występuje bardzo silnie i musimy bydlę ratować przez przebicie żołądka, gdyż w tym wypadku lekarstwa zadawać nie możemy, gdyż przełyk jest zatkany. Po przebicciu żołądka lub gdy wzdęcie jest małe, przystępujemy dopiero do usunięcia przyczyny, t. j. ciała utkwionego w przewodzie pokarmowym.

Zależnie jednak od miejsca, gdzie to ciało się znajduje, próbujemy albo cofnąć je do pyska z powrotem lub popchnąć głębiej aż do żołądka. W razie, gdy utkwione ciało znajduje się blisko przełyku, wtenczas usiłujemy przez gnecenie, z zewnątrz i popychanie ku górze przybliżyć tak do przełyku, aby móżdż, włożywszy rękę do pyska wyjąć na zewnątrz. W razie, gdy się nie uda, trzeba wlać do gardła cokolwiek oliwy, poczem po założeniu knebla lekko uderzać w zaporę, aby się posuwała na dół. Lepiej kilkanaście razy powtórzyć takie uderzenia, aniżeli pchać siłą, bo można łatwo przerwać przewód pokarmowy i bydlę zdechnąć musi. W razie braku rury wymienionej, można to samo zrobić prętem gładkim, byle był o tępym końcu, a najlepiej zakończony okrągłą gałką drewnianą lub korkiem. Gałka musi być mocno przytwierdzona, aby podczas operacji nie spadła, bobyśmy mieli zamiast jednej, dwie zapory do usunięcia.

Po szczęśliwem przepchnięciu do żołądka czy to buraka, czy ziemniaka lub innego kawałka okopowizny, musimy pilnie uważać na bydlę, ponieważ nie łatwo taki kawał nie pogryziony może być strawiony. Dla tej przyczyny trzeba żywić ostrożnie, najlepiej płynnymi pokarmami, gdyż w przeciwnym razie może się wzdęcie powtórzyć.

Dobrze jest dać bydlęciu na przeczyszczenie dobre dwie garści soli glauberskiej, rozpuszczonej w litrze letniej wody, aby się prędzej żołądek wyczyścił.

Po każdym bowiem wzdęciu żołądek jest osłabiony i gorzej trawi; dawać więc trzeba pokarmy posilne, ale w niewielkiej ilości, aby się choroba nie powtórzyła.

Skutki wzdęcia trwają nieraz długo i choć bydlę w najlepszym razie uratujemy, to ponosimy stratę na ilości mleka i to nieraz przez czas dłuższy. Gorzej jest jeszcze, gdy krowa jest cielną, gdyż bardzo łatwo po tym wypadku porzuca.

Strzeżmy więc naszą chudobę od wzdęcia, pamiętając, że przedewszystkiem należy unikać choroby, a w razie nieszcześcia przestrzegajmy pilnie podane środki zaradcze, abyśmy po niewczasie nie narzekali.

A. Z.

Wychów prosiąt.

Ażeby uniknąć tak często zdarzającego się poduszenia prosiąt w pierwszych dniach po urodzeniu, słoma przeznaczona na ściółkę nie powinna być długa, bo prosięta się w nią zagrzebują i w ten sposób macióra łatwo je podusić może, lepiej tedy na podściół użyć słomy porznętej na długą sieczkę. Najbezpieczniej jednak prosięta zaraz po urodzeniu umieścić w koszu wyścielonym krótką słomą i od czasu do czasu przysadzać do matki, aby ssaly. Z początku należy z tego samego powodu czuwać także podczas ssania.

Z jednego rzutu prosięta przecież nie są równe, jedno z nich są silniejsze, inne zaś słabsze. Silniejsze prosięta pozostawione same sobie, instynktownie cisną się do zdobycia jednej z przednich brodawek u wymienia, gdyż te są najmleczniejsze. Dla tego też chcąc mieć prosięta równe, zaraz z początku, słabsze prosięta przysadza się do brodawek pierwszych, a silniejsze do udowych, ażeby mając dosyć pokarmu słabsze wyrównały się z silniejszymi. Oczywiście, że macióra może wykarmić tylko taką liczbę prosiąt, ile ma brodawek na wymieniu. Jeżeliby więc liczba urodzonych prosiąt była przypośćmy 12 a macióra miała u wymienia tylko 10 brodawek, to bez namysłu należy w takim razie dwoje najsłabszych zabić, gdyż i tak musiałyby z głodu zginać, albowiem każde prosię ssie stale raz wybraną brodawkę i bezwarunkowo drugiego do niej nie dopuści. — Prosięta przeznaczone do chowu powinny ssać 6—8 tygodni. Ale już w trzecim tygodniu można prosięta, zwolna rozumie się i ostrożnie, przygotowywać do nastąpić mającego, później odłączenia i w tym celu przyuczać do jedzenia. Najlepiej przeprowadzić to w ten sposób, żeby w stanowisku maciory zrobić niewielki przedział np. przez ustawienie drabiny, tak, ażeby prosięta mogły się pomiędzy szczeble łatwo przesuwac. W tym małym przedziale stawia się prosiętom z początku letnie mleko niezbierane, później mleko chude, po trochu ziarna suchego np. żyta albo jęczmienia, a tak prosięta pomalu przyzwyczajają się do jedzenia i bez trudności mogą być odzwyczajone od ssania.

W czasie ssania w mleku matki prosięta znajdują dostateczną ilość części mineralnych potrzebnych dla wytworzenia kości. Po odłączeniu przez kilka miesięcy dobrze będzie do paszy dodawać codziennie 5—10 gramów na sztukę kredy szlamowanej. W chowie prosiąt przestrzegać należy jak największej czystości i dawać tylko zdrową paszę. Młode prosięta łatwo dostają rozwolnienia, które dla nich jest niebezpieczne. Przyczyną może być przeziębienie, dawanie zimnego mleka, raptowna zmiana paszy itp. Jeżeli prosięta w okresie ssania dostaną rozwolnienia, to dobrze jest dawać matce przez kilka dni po garści fasoli moczzonej. — Prosiętom już odłączonym w takim wypadku dawać fasolę gotowaną w małej ilości.

„Bajcowanie“ (zaprawianie) pszenicy.

W bieżącym roku słońce i przepojenia ziemi wilgocią jest „bajcowanie“ czyli zaprawianie ziarna pszenicy wprost nieodzowną koniecznością, zwłaszcza, że wilgoć jest najlepszym sprzymierzeńcem

„Bajcować“ należy jednak ziarno tylko całe, a więc nie popękane, nie pogniecione, nie poprzeręcane. Najlepsze tedy jest ziarno z pod cepów.

„Bajc“ czyli zaprawa bowiem, wnikać do wnętrza uszkodzonych ziarn, zniszczyłaby jako trucizna siłę kiełkowania względnie osłabiłaby ją znacznie.

Znanym a co najważniejsza tanim i łatwym do zastosowania a nadto pewnym środkiem, jest siny kamień, czyli siarczan miedzi, którego dostać można w każdym sklepie. Kupować jednak należy go w sklepie znanym z uczciwości i posiadającym towar świeży, ponieważ siny kamień jeśli długo leży, to wietrzeje, traci na swej mocy. Na korzec (125 litrów) pszenicy potrzeba $\frac{1}{4}$ klgr. sinego kamienia.

Przeznaczony do „bajcowania“ siny kamień rozpuszcza się najpierw w glinianem lub drewnianym naczyniu (nigdy w żelaznym, miedzianym lub blaszanym) w kilku litrach gorącej wody. Następnie sypie się pszenicę do beczki lub kadzi drewnianej i nalewa się na korzec ziarna 5 zwykłych konewek wody (tj. około 50 litrów). Uważać należy, by ziarno było dobrze wodą przykryte a zatem by woda sięgała kilka centymetrów ponad pszenicę. Z chwilą gdy ziarno jest już zalane wodą, wlewa się siny kamień, poprzednio rozpuszczony i miesza się dokładnie co pewien czas łopatą drewnianą lub drążkiem. Przez to mieszanie wypływają na powierzchnię wody brud, plewy, ziarna zaśnięcone, zepsute, puste itp. Te się zbiera ręką (wolną od skaleczeń) lub co najlepiej sitem i wyrzuca się.

Namaczone ziarno zostawia się przez 12 a najwięcej 16 godzin w tym rozczywie. Ponieważ rozczywn ten jako trucizna mógłby osłabić siłę kiełkowania moczonego ziarna, zanurza się je, aby temu zatruciu przeszkodzić, następnie w przygotowanym ku temu celowi mleku wapiennym na 5 minut. Potem należy bez płukania wodą ziarno rozsypać cienko, aby obeschło i następnie siać.

Ziarna „bajcowanego“ wysiewa się nieco więcej aniżeli niebajcowanego, ponieważ napęczniało, a więc powiększyło swą objętość.

Mleko wapienne sporządza się w ten sposób, że na każde 125 litrów okragło ziarna bierze się 125 litrów wody, w której się gasi $7\frac{1}{2}$ kilograma wapna palonego. Po zgazzeniu i dokładnem wymieszaniu otrzymujemy mleko wapienne.

Z uwagi na to, że w bieżącym roku będziemy zniewoleni siać także ziarno porośnięte, a więc uszkodzone, w którym „bajc“ osłabi znacznie siłę kiełkowania, wnikać do wnętrza ziarna, przeto należy po „bajcowaniu“ koniecznie zanurzyć ziarno do mleka wapiennego.

S. M.

(w „Przew. Kół. Roln.“)

Praktyczne rady.

— **Popiół niedrzewny.** Że popiół drzewny jest dobrym nawozem, zwłaszcza potasowym, to powszechnie wiadomo. Można go dawać po 5 łutów na każdy łokieć kwadratowy, pod drzewa owocowe, warzywa, na trawniki i t. p. Ale w miastach i po wsiach, w tych coraz liczniejszych okolicach, gdzie lasów niema, opala się węglem kamiennym. Zaczynają też ludzie coraz częściej kopać torf i używać go na opał.

Otóż czy popiół z węgla kamiennych i torfu może być uważany za nawóz? Nawóz to jest słaby,

bo pokarmów roślinnych pożytecznych zawiera mało, a te, które są w nim, znajdują się w postaci soli trudno w wodzie rozpuszczalnych. Natomiast jako środek do spulchniania ziemi gliniastej lub ilowatej, a wogóle ciężkiej i mokrej, służy ten popiół z nadzwyczajnym skutkiem. Szczególnie dobrze jest sypać go do wychodków i przesypywać torfem, bo wtedy rozdziela się jednostajnie i w towarzystwie istotnego nawozu, jakim jest pudreta, działa wybornie na ciężką, trudną do uprawy ziemię. Nabiera ona pulchności i przewiewności, staje się cieplejsza i zaczyna bardzo dobrze rodzić.

O ile na grunty ciężkie można ten popiół polecać w dużych nawet ilościach, o tyle dla lekkich, a zwłaszcza piaszczystych, jest wprost szkodliwy. Czyni on je bardziej jeszcze suchymi i ułatwiając mocno przesiekanie, pozbawia wody, która w piaskach jest czynnikiem urodzajności najbardziej cennym. Nawet i zwyczajny popiół drzewny na piasku musi być dawany niezbyt wielkimi ilościami.

— **Tępienie robactwa w kurniku i odkażanie kurnika.** Zaraz zrana po wypuszczeniu drobiu z kurnika, daje się na żelazną patelnię lub do rynki kamiennej lub glinianej trochę węgla drewnianych (ale nie palących się, by nie spowodować pożaru). Na węgle nasypuje się sporo kwiatu siarki (można dostać w drogerii), by dym dostał się do każdego kącika, szpar, ścian i sufitu, aby owady i różne zarazki wyginęły w dymie. Kurnik zamyka się aż do południa. Potem otwiera się drzwi na całą szerokość, by kurnik wywietrzał, a wieczorem można drób zapędzić. W ten sposób trzeba kurnik przynajmniej raz na miesiąc odkażać. Środek ten jest pewny przeciw robactwu i chorobom drobiu. Uważać bardzo należy, by węgle były tylko jarzące się, a broń Boże, palące się płomieniem, bo można łatwo pożar sprowadzić. Często bielienie kurnika świeżo gaszonym wapnem także niszczy wszelkie zarazki. I tu więc jest także wskazana wielka czystość, codzienne zamiatanie podłogi zrobionej z cegieł, obmiatanie ścian z kurzu i pajęczyny, zmienianie słomy w gniazdach i czyste żerdzie, tak zwane grzędy albo banty.

— **Zbiór i przechowanie łubinu** przedstawia zawsze dużo kłopotu rolnikowi; mówię o łubinie nasiennym, który się zbiera w czasie najpilniejszych robót gospodarskich, o czynności, przez robotników wiejskich tak niechętnie wykonywanej. Sprawilem specjalne kosy do tego zbioru: grube i krótkie; osadzono kosy na krótszem niż zwykle kosisku; przyznać trzeba, że przy koszeniu nasiennego łubinu kosy bardzo często się łamią. Łubin kosiłem, jak tylko strączki zaczęły brunatnieć; skoszony — zaraz za kosą zrzucano w gromadki (kupki) i tak leżał, aż przesechł powierzchnownie; później ostrożnie składano na wozy i złożono w stóg, gdzie ostatecznie wysechł znakomicie, a wiosną bez kłopotu cepami łatwo go zmlócono, bo to robót pilnych wtedy jeszcze niema. Ziarno śliczne, dorodne, pomimo słoty zimą i jesienią, jednej garści zepsutej nie było. Stóg trochę słomą był pokryty u góry. Traktowano na klepisku końmi, ale tak łatwo się młócił, że cepy wystarczały.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowski, Toruń

Toruń, dnia 9-go września 1913.

Płacono za 50 kilogramów w partjach: Lucerna wolna od kianianki 60—70 mk., konieczyna czerwona krajowa zeszłoroczna 75—90 mk., konieczyna biała świeża 60—90 mk., konieczyna szwedzka świeża 55—75 marek,

konieczyna chmielowa żółta zeszłoroczna 42—43 marek.,
inkarnatka rychla 27—32 marek, konieczyna przelot
pospolity 50—58 marek., rajgras szkocki (życica) 21—24
marek, rajgras włoski (życica) 22—25 marek, trawa
kupkowa 65—70 mk., trawa młodowa 25—36 mk., tymo-
teusz 26—35 marek, sperek 12—15 marek., Seradela
10—12 mk., tataraka brunatna 11—13 mk., rzepik latowy
18—20 mk., Siemie lniane 16—20 mk., gorczyca żółta
12—14 mk., żyto św. jańskie z wiczką zimową 13—15 mk.,
wiczka zimowa 22—25 mk., rzepa ścietniskowa długa
lub okrągła 75—80 mk., marchew biała, otarta, po-
prawna 80—85 mk., buraki olbrzymie czerwone mamuty
17—18 mk., buraki ekendofskie żółte 20,— mk., buraki
oryginalne Kirscheo Idealy 40,— mk., buraki półcukro-
we najpożywniejsze 21,— mk., mieszanki traw i konieczyn
na łąki mokre 48—58 mk., mieszanki traw i konieczyn
na łąki suche 45—54 mk., kartofle fabryczne za procent
młoci w 50 kg. 7 1/4 fen.

Targ na bydło w Wrocławiu

z dnia 15-go września 1913 r.

Bydła spędzono: 12 wołów, 1568 świń, 270 cielaków
327 owiec. Pozostało 14 wołów, — świń, — cie-

lak, 80 owiec. Płacono za 50 kilogramów z wyłączeniem
cia: Za bydło: Woły I gat. żywej wagi 49—51 mk.,
wagi mięsa 86—89 marek. II gat. żywej wagi 41—44
mk., wagi mięsa 75—80 mk. Jałowice krowy: I gat.
żywej wagi 44—47 mk., wagi mięsa 77—82 mk., II
gat. żywej wagi 42—45 mk., wagi mięsa 77—83 mk.,
Buchaje: I gat. żywej wagi 48—50 mk., wagi mięsa 83
do 86 mk., II gat. żywej wagi 45—46 mk., wagi mięsa
78—84 mk. Za świnię: najlepszy towar żywej wagi
58—60 mk., wagi mięsa 73—75 mk. dobry towar żywej
wagi 57—59 mk., wagi mięsa 73—76; lichszy towar ży-
wej wagi 56—58 mk., wagi mięsa 73—75 mk. Za cielakir
I gat. żywej wagi 70—80 mk., wagi mięsa 108—110 mk.,
II gat. żywej wagi 59—62 mk., wagi mięsa 102—107 mk.,
Za owce (ang.) najlepszy towar żywej wagi 45—48 mk.,
wagi mięsa 90—96 mk. Wywieziono do Środkowego
i Dolnego Śląska: — woł., — świń, — cielak, — owiec.
Do Górnego Śląska wywieziono: — wołów, 34 świń,
— cielaków, — owiec. Pozostało: 14 wołów, — świń,
— cielak, 33 owiec.

Oryginalne Siegfried'a Squarehead- zimowe żyto- olbrzymie.

**Zupełnie znamienita nowość,
która niedostatkowo może być
polecona.**

To żyto, które przez swe podpadające
kłosy wyróżnia się przed wszelkimi
gatunkami, obradza się tak dobrze
na lekkich jak na ciężkich i zim-
nych gruntach i przytem się
bardzo rozplenia.

Kłosy wyrastają do 1/4 metra długie
i są szalenie obsadzone pełnym
i ciężkim ziarnem, pnie dochodzą
do 2,50 metr. i nie ukladają się mimo
swej wysokości. Ponieważ żyto
chodowane jest w zimnym i ostrym
klimacie dlatego wymarznienie jest
zupełnie wykluczone. Donoszono mi
o bogatych plonach tego żyta.

Właściciel dóbr p. Fr. Frischmuth
Wend w E. pisze:

„Oryginalne nasienie żyta, które od
pana w zeszłej jesieni sprowadziłem
wyrósł wspaniale, wszyscy ludzie
przystawają i podziwiają takowe“.

Z domeny Spittelndorf piszą mi:
„ze z 3 squarehead oryginalnego Sieg-
fried'a Squarehead-żyto-olbrzymiego
wymłociono 94 centnary“.

Najlepsze ziarno do siewu:

5 ontr.	70.— mk.	1 ontr.	15.— mk.
1 1/2	8.—	1 1/4	4.50
10 funtowa	paczka pocztowa	2.—	„

Obszerny cennik
na nasiona rolnicze i ogrodowe
i t. p. wysyłam bezpłatnie.

A. Siegfried

Thüringer landwirtschaftliche
Centralsaatenstelle

Grossfahner-Erfurt H5.

Tanie czeskie pierze!



1 funt szarego,
dobrego, darte-
go pierza 1 mk.,
dobre półbiałe
1.30 mk., białe
miękie jak puch 1.70, 1.90 mk.,
śnieżno białe, najlepsze 2.70,
3.40 mk. 1 funt biał. dużo puchu
niedarte 2.00, 2.30 m. Darte ce-
sarskie 2.50, 3.00 m. Wysyłka
wolna od cła za zaliczkę przy 10
funt. frank. Zamiana dozwolona.
Za niestosowne pieniądze z po-
wrotem. — Cennik darmo. —

S. Benisch, Deschenitz nr.
135.
(Böhmen).



Przy zakupie to-
warów prosimy po-
woływać się na na-
szą gazetę.

Derki na konie!



2000
dobrze
utrzym.

derek na konie

ma być bajecznie tanio
w cenie po 6.25 mk. za szt.
wprost właścicielom koni
sprzedawane. Derki grube
nie do zdarcia są ciepłe
jak futro ca 165x190 cm.
wielkie, tak, że całego konia
można okryć kol. brunatny.
Te same żółte 8 mk. za szt.

Johs. Wilh. Meier
Wolldecken-Fabrik, Hamburg 78
Hopfensack 19.

Wysyłka za zaliczkę.
Niepodobające się, zobo-
wiązuje wziąć z powrot.

Dla naszych gospodyń

polecamy

Ilustrowany mały kucharz jarski. Książka zawie-
rająca wypróbowane przepisy przyrządzania
smacznych a zdrowych potraw roślinnych, oraz
naukowe uzasadnienie jarstwa. Dla rodzin, jako
też dla osób samotnych. Ułożyła Marya Czar-
nowska. Cena egzemplarza broszurow. i m.,
z przesyłką 1,20 mk.

Ilustrowany Kucharz Krakowski dla oszczędnych
gospodyń. Smaczne i tanie obiady dla domów
obywatelskich. Cena egzemplarza oprawnego
4 mk., z przesyłką 4 mk. 30 fen.

Kuchnia jarska, podręcznik do sporządzania potraw
jarskich. Opracował na podstawie długoletniej
praktyki Jan Kazimierz Czarnota z Kosowa.
Cena egzemplarza broszurowanego, obejmują-
cego 208 stron druku, wynosi 2,25 mk., z prze-
syłką 2,45 mk.

„KATOLIK“, Bytom (Beuthen O.-S.)
ulica Piekarska 3/5.